SZCZERBIEC

DWUTYGODNIK

WYCHODZI 10 i 25 KAŻDEGO MIESIĄCA

Rok VI Nr. 30 Warszawa, 10 Grudnia 1931 r. Cena Nr. 40 gr.

OBÓZ WIELKIEJ POLSKI

W KOŃCU roku 1926, z inicjatywy Romana Dmowskiego, powstał Obóz Wielkiej Polski.

Ludzie, z którymi inicjator organizacji dzielił swe myśli, wiedzieli, że założony przed jego powrotem do kraju z konferencji pokojowej Związek Ludowo-Narodowy zawiódł jego oczekiwania.Ześrodkowawszy swą działalność w Sejmie, odegrał on niemałą rolę, uchronił państwo od niejednego zgubnego posunięcia w polityce, usiłował je wprowadzić na drogę rozumnej gospodarki, ale nie wytworzył szkoły, wyrabiającej nowy typ ludzi na miejsce starego, mało zdatnego do prowadzenia własnego państwa. Tego rodzaju szkołą nie była praca w Sejmie, zwłaszcza w takim Sejmie, jaki posiadała odbudowana Polska.

Obóz Wielkiej Polski miał za zadanie tę szkołę stworzyć: wychować nowe pokolenie ludzi do pracy i do walki o przyszłość narodu na wszystkich polach, ludzi obejmujących wzrokiem cały widnokrąg zadań narodu, umiejących walczyć o jego cele nietylko na polu parlamentarnem, ludzi zdolnych do pochodu naprzód w zwartym szeregu, poddających się prawowitej hierarchji, ujętych w karby dyscypliny. Miał przeciwdziałać rozdrobnieniu narodu na liczne partje, nie formułował tedy szczegółowo swego programu — wystarczały mu na razie ogólne wytyczne polityki narodowej. Podniósł on wysoko sztandar ojczysty, sztandar Wielkiej Polski i wypisał na tym sztandarze to, co czyni naród wielkim,

Siły, które pod tym sztandarem zgromadził, nie były wielkie, choć szeroko drzwi swoje otwarł, a wśród tych, które zszeregował, część tylko była czynna. Zbyt pochłaniały ogół bieżące, codzienne sprawy polityczne.

Jednakże te siły, które posiadał, umiejętnie skierował do tej pracy, którą sobie za główny cel postawił, do wytworzenia szkoły, przygotowującej nowych dla Polski ludzi.

Trzeba stwierdzić, że pole miał wdzięczne.

Klęską obozu narodowego, czyli t. zw. narodowej demokracji, w okresie poprzedzającym odbudowanie państwa była utrata wpływu na młode pokolenia. Zrobiwszy politykę polską realnem dążeniem do odzyskania własnego państwa, a tem samem wypowiedziawszy walkę frazesom w polityce. przestał on przemawiać do mas młodzieży przedwojennej doby; a strajk szkolny, wyrzucając młodzież uniwersytecką po za granice Kongresówki, za kordon, do Rosji i na Zachód, usuwał ją z pod wpływu organizacji narodowej tam, gdzie była ona najsilniejsza. Z latami tedy szeregi jego słabły.

Dzięki jego polityce, Polska została ocalona od wciągnięcia w orbitę niemiecką w wielkiej wojnie, osiągnęła zjednoczenie ziem swoich w dużem państwie, mogącem przy umiejętnej polityce zająć poważne, wpływowe stanowisko w Europie. Ale siły obozu, skutkiem tego, że młodzież od 1905 r. zasilała szeregi jego przeciwników, były zamałe, ażeby ująć rządy tego państwa w swe ręce. Nie było żywiołów politycznych, z któremi obóz narodowy mógłby wytworzyć trwałą większość — nigdy też naprawdę nie rządził.

Chwila odbudowania państwa stała się przełomową w psychologji politycznej młodzieży polskiej.

Przed oczami dorastającego pokolenia stanęło rzeczywiste państwo polskie z zagadnieniami jego bytu, Jakże to było dalekie od wszystkiego, co wypisywano w radykalnej, pseudopatrjotycznej literaturze przedwojenej i wojennej doby, od tych głupich pustych frazesów, któremi karmiono młodzież! Jak łatwo było widzieć w rozpoczynającem się życiu politycznem państwa, co się pod temi frazesami ukrywa!

Z początku żywsze tylko umysły, potem coraz szersze koła młodzieży zaczęły widzieć jasno wartość myśli politycznej, kierującej obozem narodowym, zaczęły rozumieć, że ta myśl jedynie

mogła wydać politykę, która ocaliła sprawę polską od zatraty w chwili wielkiej sposobności dziejowej i doprowadziła do odbudowania niezawisłego naprawdę państwa. W rozwoju tej myśli, w jej zapanowaniu młodzież zaczęła też widzieć przyszłość narodu i państwa.

W chwili, gdy powstał Obóz Wielkiej Polski, dla wszystkich już widocznym był fakt, że większość młodzieży w naszych szkołach wyższych swą wiarę polityczną buduje na fundamentach myśli narodowej, rozwijanej od lat trzydziestu w *Przeglądzie Wszechpolskim* i wcielanej w program polityczny przez Ligę Narodową.

Młodzież ta uznała sztandar Obozu Wielkiej Polski za swój.

Powstał Obóz Młodych.

Zaczął się on szybko organizować we wszystkich większych ogniskach życia polskiego. Postawił sobie za cel nietylko opanowanie młodych pokoleń, pobierających wyższe wykształcenie, ale pójście do młodzieży wszystkich warstw społecznych, do miast, do ognisk przemysłowych i na wieś polską. Wszędzie niósł hasło, że obowiązkiem Polaka jest służyć przedewszystkiem Polsce, obowiązkiem zaś młodzieży — uczyć się tej służby.

Tak rosły z dnia na dzień siły Obozu, rosły młodem pokoleniem, wolnem od szkodliwych nałogów okresu niewoli, od niedorzeczności, które ta niewola wyhodowała w umysłach, a które nieuczciwa polityka wyzyskiwała dla celów, nic wspólnego z dobrem Polski nie mających.

Rosło w szeregach Obozu Młodych pokolenie wolnych ludzi, gotowych ugiąć karki tylko pod jedno jarzmo, pod jarzmo obowiązku względem Ojczyzny.

Upłynęło lat pięć.

Pomnożone szeregi Obozu Młodych zmężniały, poczuły w sobie siłę do wzięcia odpowiedzialności za dzieło, dla którego założono Obóz Wielkiej Polski. Założyciele zaś Obozu uznali, że to dzieło najpewniejsze będzie w rękach młodych pokoleń.

Dziś już przedział między Obozem Wielkiej Polski a Obozem Młodych nie istnieje, a kierownictwo Obozu w ogromnej większości spoczywa w rękach młodych.

Obóz Wielkiej Polski to w obecnej chwili organizacja nowych pokoleń Polski, idących w życie z mocną wiarą w Polskę, w naród polski, w jego siły i w jego wielkie posłannictwo dziejowe. Wiedzą one, że bliskie jutro do nich należy.

Polska będzie taką, jaką oni będą chcieli ją mieć, jaką oni swą myślą, swą pracą zbudują i swą walką wywalczą.

PO PIĘCIU LATACH

Pięciolecie Obozu Wielkiej Polski jest to nasze święto wewnętrzne — rozważań i wewnętrznego skupienia. Niemniej rocznica ta jest ważna, jako przypominająca chwilę, w której położono podstawy pod nową politykę narodową, pod politykę związaną bardziej bezpośrednio z rzeczywistością zmienioną i lepiej dostosowaną do sytuacji w odbudowaniem, własnem państwie. I jest to rocznica tembardziej ważna, że powstały wówczas idee, których żywotność odezwała się w masach młodego pokolenia, ideei które stały się arką przymierza między dawnem a nowemi laty i które twórczości nowych pokoleń ułatwiły nawiązanie do przeszłości.

Polityka obozu narodowego w okresie pierwszym poprzednim nie doprowadziła do zamierzonego, celu i co więcej w roku 1926 zaszły wypadki, które metodę owego okresu uczyniły bezpowrotnie nieskuteczną. Była to polityka, której punkty wyjścia tkwiły jeszcze mocno w ideologji liberalnej wieku ubiegłego a metoda była w dużej mierze praktyczną realizacją idei kontraktu społecznego. Starano się niesłychanym, podziwu godnym wysiłkiem osiągnąć przedewszystkiem zgodę wszystkich, ze wszystkimi doprowadzić do porozumienia, przekonać, nauczyć, wychować.

Wszelkie te poczynania skierowane do innych grup politycznych owiane były wiarą iście gołębią w dobroć natury ludzkiej, w dobrą wolę i szlachetność przywódców, w patryjotyzm i wartość słowa raz danego. Na takiej świętej zgodzie, umowach i dobrej wierze różnorodnych grup próbowano w ramach demokratycznej konstytucji 17 marca oprzeć rządy oraz utrzymać w karbach życie wewnętrzne państwa. Jednakże — jak wiadomo — podstawy tak obrane okazały się kruche i dobra wiara zawodziła, słowa honoru i przysięgi pękały, jak spróchniałe trzciny, a siła zatriumfowała ponad prawem i umowami. System porozumienia, zgody i współdziałania obalony został i zastąpiony systemem teroru i przemocy, przeciwstawionej prawu.

Punkty wyjścia nowej polityki, ze stworzeniem Obozu Wielkiej Polski rozpoczętej są zgruntu różne od poprzednich. Pomogło tu doświadczenie pierwszych lat, a zarazem przemiana głęboka pojęć. Wiemy już o tem dobrze, że wola narodu to nie jest to samo co głosowanie przy wyborach i wiemy, że Polsce potrzebny jest dobry rząd prędzej niż da się uświadomić i oświecić większość ludności głosującej w państwie, albo przekonać większość innych stronnictw. I wiemy że ważniejsze jest, aby wola narodu była skoncentrowana, niż szeroko rozlana, lepiej w rękach ludzi choćby mniej licznych, ale mocnych, czynnych, i ofiarnych niż wśród masy niezliczonej, ale bezwładnej. Chodzi o natężenie i aktywność woli narodu, a nie o jej ilość, szerokość frontu.

Dlatego też wysiłek pracy Obozu zwrócony

jest nie nazewnątrz ale głównie nawewnątrz; pracujemy sami nad sobą.

Zadaniem naszej organizacji jest szeregi członków swoich odpowiednio podzielić i podporządkować sprawnej hierarchji, wychować w karbach dyscypliny, ugruntować zaufanie wzajemne a szczególnie do swoich władz. Ukształtować ich w duchu ofiarności dla celów Obozu, uczynić z nich narzędzie sprawne i zwycięskie polityki narodowej. Obóz Wielkiej Polski musi stać się wyrazem historycznej woli wielkiego narodu, musi dokonać tego dzieła, aby naród ujął sam ster swoich spraw, musi stworzyć podstawy rządu narodowego.

Miecz Chrobrego, który jest znakiem Obozu to symbol siły, której stworzenie i oddanie na usługi Narodu i Prawa, jest naszem zadaniem.

Cele dla których pracujemy nie są łatwe do osiągnięcia. Wytrwałość, upór, silna wola i poczucie konieczności zwycięstwa — z tem musimy iść naprzód.

Zdzisław Stahl

MŁODZI

Mocniej napnijmy ramiona w zwartym spiesząc szeregu —
Ster prysnął. Chwytajmy za ster, prowadźmy okręt do brzegu.

Pieśń nasza burzą i grzmotem, w burzę i grzmoty wrasta,
Popłynie krajem zwycięstwo, ogarnie wioski i miasta.

Mocniej napnijmy ramiona, w stalowe niech zwiną się węże,
Żadna ich przemoc nie złamie, żadna ich broń nie dosięże.

Nogi — jak stal — trudami w kolanach niech zepną się zwarcie,
Jak miechy niech wydmą się płuca, jak młoty niech krwią biją skronie,
Pierś rozgorzała, gorąca, niech dyszy z wysiłkiem uparcie.

Cios nasz niech znagła uderza — atak najlepszą jest bronią —
Niech szarpie wroga, ogłusza, niech popłoch rzuca i targa,
Krok nasz niech będzie taneczny i jedno słowo na wargach:

Zwycięsto, zwycięstwo, zwycięstwo — rozpala się jak pochodnia —
W stal czynów! I próbie życia — jak stal poddajemy się codnia,

Jak kamień z gór się toczymy i nic się już nie odmieni,
Dziejów zapadły wyroki i takie jest przeznaczenie:
Jeden świat gaśnie i kona, lecz inny się świat narodził.

Słyszycie? Drży ziemia, krok dudni. Idą już! Młodzi!

T. B. Syga

Pamiętajmy, że zakupy świąteczne wolno robić

tylko u Polaków

NASZ DOROBEK

W ciągu pięciu lat, jakie nas dzielą od chwili powstania Obozu Wielkiej Polski, uczyniliśmy duży krok naprzód pod względem pogłębienia ideologji narodowej i wzmocnienia sprawności organizacyjnej.

Jaki jest nasz dorobek, najzwięźlej ujęty, w dziedzinie organizacyjnej?

Pierwszą zdobyczą, rzucającą się odrazu w oczy i nie kwestjonowaną nawet przez przeciwników, to znaczny wzrost ilościowy, który sprawia, że w młodem pokoleniu panujemy od kilku lat niepodzielnie. Rocznik za rocznikiem opuszcza mury uniwersyteckie coraz bardziej zdecydowanie narodowy, coraz lepiej rozumiejący podstawy samodzielnej polityki polskiej. Nie dosyć na tem. Obok młodej inteligencji, która w 90% wyznaje dziś ideologję narodową w szeregach Młodych O. W. P. znalazła się również młodzież wiejska, rzemieślnicza i robotnicza.

Cały kraj pokryty został siecią placówek obozowych, które obejmują znakomitą większość młodego pokolenia.

Kto posiada tak zdecydowaną przewagę w młodem pokoleniu, może liczyć na trwałe oparcie w państwie i umiejętnie, twórczo rządzić Polską.

Drugim doniosłym faktem, jaki Młodzi wnieśli w życie Polski współczesnej, jest zmiana sposobów walki i pracy politycznej.

Z bezkształtnego tłumu, ulegającego równie łatwo stadnemu entuzjazmowi, jak i stadnej panice, tłumu, umiejącego tylko wiecować, narzekać i biadać, stworzyliśmy zwarte, karne, odważne oddziały pod jedną komendą, gotowe dla Polski wiele poświęcić, ożywione szlachetną ambicją zbudowania Wielkiej Ojczyzny, odegrania czynnej roli w świecie.

Wzrost odwagi cywilnej, przełamanie w społeczeństwie niewolniczego strachu przed byle jaką potęgą sprawił, że dziś potrafimy przywołać do porządku napastników, że narodowcy dziś biją, a nie są bici.

Każdy obozowiec, musi przeciwstawić się wszystkiemu, co Polskę rozkłada i osłabia, musi być żołnierzem, a nie ciurą obozową, walczącym oko w oko, po rycersku, mającym poczucie honoru i godności osobistej.

Żyjemy w czasach, które wymagają stosowania nowoczesnych metod walki; płacz ani bezpłodne gadanie, wroga nie odstraszą.

Wskutek ostrej walki, jaką z nami wszyscy toczyli, zahartowaliśmy się i zmężnieli, zdobyliśmy duży zasób doświadczenia, potrafimy walczyć z fantazją i oddaniem dla idei Wielkiej Polski.

Wreszcie zdołaliśmy wytworzyć duży, liczny, jednolity ideowo obóz polityczny, który imponuje na tle otaczającego nas chaosu i rozkładu — swoją zwartością i zdolnością do poświęceń.

W przeciwieństwie do sztucznie, dla dogodzenia osobistym ambicjom stworzonego Bloku Bezpartyjnego oraz do mocno wyszczerbionej, obcemi wpływami przeżartej lewicy — obóz narodowy stanowią jednolitą, na trwałych ideowych podstawach opartą siłę, która nie pozwoli Polsce zboczyć z wielkich szlaków dziejowych i poprowadzi ją ku lepszej przyszłości.

Dorobek nasz, jak widzimy, niemały. Ale i obowiązki wzrosły, położenie Polski wskutek pomajowych błędów stało się trudniejsze. To też nie czas dziś jeszcze na triumfalny ton.

Toczyliśmy dopiero udatnie potyczki, pełne zwycięstwo jeszcze przed nami.

Pięcioletni dorobek Obozu każe wróżyć, że Polskę wyprowadzimy z obecnych trudności i na nowe, wielkie skierujemy tory.

Tad. Bielecki.

TRADYCJE RYCERSKIE I ŻYDOWSKIE

Podczas listopadowych walk Polaków z żydami Rektor Uniwersytetu w Warszawie ogłosił odezwę senatu akademickiego, w imię polskich tradycyj rycerskich nawołującą do zaprzestania awantur z żydami.

Najlepsze tradycje rycerskie w całej Europie i w Polsce wytworzyły się w średniowieczu.

Historja współczesna zwolna rehabilituje tę wspaniałą, twórczą epokę.

Bezstronni uczeni uwalniają ją mozolnie z okuć komunałów, ze skandalicznych wprost uprzedzeń i fałszów.

Dziś jeszcze spytajcie jakiego demokratę lub socjalistę — co wie o wiekach średnich — to wyliczy nam jednym tchem: palenie czarownic, inkwizycja, skrępowanie nauki i życia przez kościół — wogóle — barbarzyństwo i wsteczn'ctwo. Więcej nie wie, to mu wystarcza, żeby potępić religję katolicką — i wychwalać „Deklarację praw człowieka i obywatela".

Tymczasem wieki średnie — to okres świetności ducha ludzkiego w Europie, to czasy także naszej potęgi.

W wiekach średnich Polska umiała prowadzić zwycięskie wojny zaborcze, szerzyć podboje, zwiększać obszar państwa, wzmacniać siłę jego organizacji i charakter jego ludzi.

Nasze czasy nowożytne z każdym wiekiem przynoszą nam kurczenie się państwa i wzrost anarchji.

Prowadzimy wojny obronne — potem już coraz więcej wyczerpujemy siły w walkach domowych — a coraz słabiej przeciwstawiamy się wrogom. Rząd polski, coraz mniej jest polskim. Na elekcjach i dworach monarszych robi z nami co chce dyplomacja państw ościennych, są u nas stronnictwa „francuskie", „austrjackie" i t. p. — ale nie mamy samodzielnej polityki. Na długo przed rozbiorami naród nasz we własnem państwie był przedmiotem polityki obcej; w okresie niewoli i po-

wstań, naród polski w obcych państwach, pod jarzmem — jest nadal przedmiotem obcej polityki, służy cudzym interesom. Słaba pociecha, że robiliśmy to tylko z głupoty, że daliśmy się oszukiwać, że podczas powstań broniąc cudzych korzyści — pogardzaliśmy sprawą własną.

Dlaczego Polska upadła?

Złożyły się na to różne przyczyny, które trudno krótko określić.

Osłabienie narodu — to słabość ludzi; brak ich organizacyjnych i wykonawczych zdolności, brak karności w życiu społecznem i mocnych sumień w jednostkach. To epidemiczne, wiekami pogłębiające się zwiotczenie warstw posiadających i rządzących w Polsce przejawiło się w polityce przywileju i nierządu. A naród, któremu się odechciało wszelkich porywów i podbojów, który chce tylko smacznie zajadać zdobycze poprzednich, mężnych pokoleń — zje szybko dziedzictwo przeszłości, albo jeszcze szybciej stanie się łupem ambitnych i drapieżnych państw.

Ogół polski nie rozumiał znaczenia religji w cywilizacji, — tak, jak nie pojmował, potrzeby polityki w życiu państwa. A religja była i jest najtrwalszą podstawą charakterów — a przecież moralność katolicka — to wydobycie maximum twórczości z duszy.

Duchowieństwo polskie nie dorastało czasem do swych zadań — i Polacy naogół niedość rozumieli naukę Kościoła. Nasza słynna gościnność doprowadziła do goszczenia żydów w państwie.

Sekciarstwo religijne, wybujała tolerancja wyznaniowa i chęć użycia — te rozkładowe cechy wytworzyły się u nas między innemi naskutek asymilowania się z żydami i pewnej przymieszki krwi semickiej w szlachcie. Tylko że żydzi zamożni, wyzuci z karności Talmudu, wyzwoleni z rygorów ghetta — potrafią, żyjąc w rozpuście, bogacić się w spekulacjach jeszcze przez kilka pokoleń — a rody polskie niepełnej krwi rychło zazwyczaj upadały gospodarczo.

Bogate żydowskie rodziny mieszczańskie niejednokrotnie były nobilitowane pod warunkiem przyjęcia chrztu i tworzyły związki krwi z autochtoniczną szlachtą.

Były to nietylko małżeństwa.

Ludzie miejscowego pochodzenia zwykle z ojca Polaka i matki żydówki — odegrali dość dużą polityczną rolę w XVIII i XIX w. w Polsce. Oni to głównie tworzyli mniej lub więcej jawne polityczne i religijne organizacje. Sławna polska tolerancja wyznaniowa, płynąca z braku porządnej wiary, sprzyjała powstaniu i rozrostowi wielu takich sekt w państwie.

Nie zrozumie historji Polski, okresu upadania i upadku, kto dobrze nie pozna tych ciemnych towarzystw, które odegrały dużą rolę w naszem życiu, choćby dlatego, że przez nie głównie przedostało się do nas wolnomularstwo, że w nich wyrastali jego więksi działacze.

Żydom nie zaszkodziły owe skrzyżowania krwi, tak płodne w polityczne następstwa. Oni — czy chcą, czy nie chcą nazywać się żydami — wnoszą rozkład w aryjskie społeczeństwa — i to już jest praca dla żydowskich narodowych celów. A Polak — zatruty paru kroplami krwi żyda czy żydówki — najczęściej rozłazi się moralnie i daje przykład zepsucia. My nie mamy ghetta, któreby pielęgnowało czystość typu — i wyrzucało z siebie „nieczystych". Także i dlatego asymilacja groziła i grozi wynarodowieniem bardziej nam, niż żydom. Wynarodowienie jest jednoznaczne z upadkiem narodu — i szybko prowadzi do zwyrodnienia grupy społecznej, do zaniku żywotności ludzi.

Mógłby kto pomyśleć, że wobec tego nie utniemy łba hydrze żydowskiej, chcąc ją wpędzić do ghetta i tam zamknąć. Ale czem innem jest ghetto, jakie obecnie mamy w Wilnie i Warszawie, — czem innem jest rezerwat i wylęgarnia rasowego żydostwa — a czem innem ghetto w sensie średniowiecznym, polegające na prawnem wyodrębnieniu społeczności żydowskiej ze społeczności europejskich, na odcięciu wszystkich macek i korzeni, któremi żydzi czerpią soki żywotne ze środowiska, na pozostawieniu pasożyta samemu sobie, żeby się z takich warunków wyniósł, albo w nich zginął.

Kto swe dzisiejsze stanowisko wobec kwestji żydowskiej chciałby wysnuć z tradycyj rycerskich, ten oczywiście nie może zalecać powtarzania tych wszystkich błędów, jakie robili nasi przodkowie, tych rozstrzygnięć sprawy żydowskiej — które osłabiały naród i przyczyniły się do jego upadku.

Dobrze, że nas wezwano do szanowania tradycyj. Rozumiemy, że trzeba tu mieć na myśli rycerskie średniowiecze.

Każdy młody polski narodowiec musi wydobyć z siebie dużo chrobrości, zdobyć się na religijną żarliwość wzorem rycerzy wieków średnich. Powinniśmy mieć to dogmatyczne przeświadczenie o słuszności swej sprawy — jakie miały tamte wojska i tamci nauczyciele, to poczucie porządku moralnego, jakie mieli tamci prawnicy, ten zdrowy rozsądek i metodyczny rozum naukowy — jakie mieli tamci mędrcy.

Rycerskie tradycje najmężniejszego okresu naszych dziejów wzywają nas przynajmniej do zepchnięcia żydów w ghetto.

Tadeusz Dworak

WALKA O ZWŁOKI

Ostatnie przejawy walki z polipem żydowskim a zwłaszcza męskie wystąpienia młodzieży akademickiej o dostarczenie zwłok żydowskich do prosektorjów, wywołały niesłychane oburzenie wśród żydów, ale również — co jest b. znamienne ale i b. smutne zarazem — wśród sfer sanacyjnych i lewicowych. Pomijam wystąpienia żydów, chociaż dostarczają one wiele cennego materjału dla poznania etyki i megalomanji żydowskiej, ale pragnę się zająć obrońcami żydowskiemi — niestety Polakami. Otóż w swych licznych i namiętnych wystąpieniach gromią oni: ciemnotę, obskurantyzm i średniowiecz-

ne pojęcia młodzieży akademickiej, załamują ręce nad postępowaniem tej młodzieży, ale z całą świadomością pomijają milczeniem pierwszorzędną a nawet najbardziej istotną okoliczność, mianowicie okoliczność o co właściwie młodzież akademicka walkę wszczęła, o co walkę toczy. Pragnę na tem miejscu zdemaskować to świadome pominięcie istoty walki, jaka na terenie uniwersytetów została wszczęta. Pozornie sprawa wydaje się b. jasna i prosta. Ale tylko pozornie. Pozornie, to jedynie studenci-chrześcijanie nie chcą pozwolić studentom-żydom na dokonywanie sekcji na zwłokach chrześcijańskich. Pozornie, to jedynie ze strony studentów-chrześcijan mamy objaw zaiste jaskrawy fanatyzmu religijnego lub rasowego, objaw omal nie „średniowiecznego" zabobonu. Ale czy w rzeczywistości tak jest? Czy naprawdę studenci-chrześcijanie uważają za profanację zwłok dokonanie sekcji przez żyda? Ależ nie. Nic podobnego. Religja chrześcijańska dozwala na dokonywanie sekcji zwłok. I nie strona chrześcijańska stworzyła sprawę zwłok w prosektorjach. Rzecz ma się w rzeczywistości zupełnie odwrotnie. Sprawę zwłok stworzyli i sprawę tę wciąż utrzymują w stanie ciągłego wrzenia żydzi i tylko żydzi.

Żydowskich bowiem zwłok w prosektorjach niema. Żydzi nie dostarczają uniwersytetom zwłok zupełnie, ale to zupełnie. Dlaczego? „Religja nasza", tłomaczą żydzi, „nie pozwala na dokonywanie sekcji na zwłokach. Nam niewolno dostarczać zwłok do prosektorjów". Zgoda na to. Przepis każdej religji należy rozumieć, należy szanować. Tak np. rozumiemy i szanujemy np. przepis religji hinduskiej, który nie pozwala spożywać mięsa krowiego. Ale jedna mała uwaga. Hindusi nie spożywają mięsa krowiego wcale, bez różnicy czy krowa należała do hindusa czy też mahometanina. A jak jest ze sprawą zwłok? Żydzi mówią „nasza religja zabrania, wasza zaś nie, a więc dlaczego nie pozwalacie studentom-żydom krajać chrześcijańskich zwłok?". Tu właśnie tkwi sedno rzeczy, tu odkrywa się cała moralna szpetota etyki żydowskiej, żydowskiego postępowania. Religja żydowska zabrania dokonywania sekcji na zwłokach żydowskich, ale pozwala na sekcję zwłok nieżydowskich, zwłok „gojów". Czyli inaczej, prościej Dokonywanie sekcji zwłok jest wedle religji żydowskiej profanacją, ale profanować zwłoki „gojów" wolno. Zwłoki żydowskie są zwłokami I-ej klasy (jak i żydzi są narodem I ej klasy, narodem „wybranym"), zwłoki żydowskie są niedostępne dla celów nauki, ale natomiast dostępne są dla tego celu zwłoki chrześcijańskie, zwłoki 2-ej klasy. Oto wedle mego najgłębszego przekonania istotne oświetlenie sporu o zwłoki, oto prawdziwe i głębokie przyczyny stanowiska żydowskiego, tak nieustępliwego i tak nerwowego zarazem. Teraz widzimy jasno że przyjęcie stanowiska żydowskiego, to dobrowolne przyznanie religji i plemieniu żydowskiemu wyższości, to dobrowolne przyjęcie moralnej pozycji „goja". Bo jedno z dwojga: albo religja żydowska nie pozwala wogóle dokonywać sekcji zwłok, a wtedy niech żydzi zrezygnują z nowoczesnej nauki medycyny, albo żydzi dokonywują sekcji zwłok ale na trupach żydowskich, to znaczy niech odpowiednie czynniki żydostwa stwierdzą wyraźnie, że zakaz sekcji zwłok, jako przepis porządkowy i przestarzały nie obowiązuje i następnie w praktyce zwłoki żydowskie do prosektorjów dostarczą. Ale tolerować dotychczasowy stan rzeczy, występować przeciw młodzieży akademickiej z powodu walki przez nią podjętej, to bronić pojęć żydowskich już nie „średniowiecznych" ale wręcz starożytnych, to przyznawać narodowi „wybranemu" wyższość nad narodem własnym, to przyznawać religji żydowskiej wyższość nad religją chrześcijańską, to słowem godzić się z wyznaczoną dla nieżydów rolą i stanowiskiem „gojów". Dlatego z najwyższą pogardą traktujemy wszelkie głosy prasy sanacyjnej i t. zw. „postępowej", głosy ludzi którzy mają tak wytarte czoło, że ośmielają się iść na rękę żydom w takiej sprawie, że pomagają żydom zaznaczać już nie swą odrębność (co im zawsze wolno robić) ale swą rzekomą wyższość. Brak mi poprostu słów oburzenia i litości zarazem dla tych, którzy nie umieją godnie nosić imienia Polaka, którzy nie umieją odczuć i obronić godności Narodu. Na szczęście młodzież akademicka nie jest samotna. Czuje ona doskonale, że ma za sobą znakomitą większość narodu polskiego. Dla tego wygra. Mimo wszystkie przeszkody piętrzone przez żydów i przez tych, którzy z krańcowej głupoty lub nikczemnego wyrachowania zadawalniają się mianem i stanowiskiem „gojów". Powtarzam. Walka, którą młodzież akademicka rozpoczęła, skończy się dopiero wtedy, gdy walkę tę wygramy. A wygramy prędzej, niż ktokolwiek z naszych przeciwników żydowskich i filożydowskich myśli.

Czesław Sulimczyk.

PRACA WYCHOWAWCZA

Podstawowym czynnikiem pracy politycznej jest człowiek. Dla tego jednym z głównych zadań każdego ruchu politycznego jest wychowanie swych członków i zwolenników, a miarą wartości każdej organizacji politycznej jest to, jaki typ człowieka potrafi wychować. Również jednym z głównych zadań Obozu Wielkiej Polski jest wychowanie swych członków, a zadanie to jest tem ważniejsze, że praca Obozu jest prowadzona wśród młodszych pokoleń,które jeszcze całkowicie się nie ukształtowały ani pod względem moralnym ani umysłowym.

Przystępując do pracy wychowawczej, trzeba sobie zdawać sprawę, że jest to praca szara, której rezultatów odrazu nie widać. Mimo to nie wolno się od niej uchylać, nawet w okresach, gdy ma się przed sobą wiele zadań ciekawszych i barwniejszych. Nawet w okresach najbardziej gorącej pracy politycznej nie wolno zaniedbywać pracy wychowawczej, Każdy zaś kierownik powinien zdawać sobie sprawę, że jest nie tylko przełożonym, ale również ich wychowawcą.

Praca wychowawcza rozpada się na kształce-

nie charakteru, na kształcenie umysłu i na kształcenie ciała.

W dziedzinie kształcenia charakteru brak jest zupełnie recept i przepisów. Wszelkie kazania moralne mogą jedynie zaszkodzić. Kształcenie charakteru winno się odbywać przez to, że cała praca walka, prowadzona przez organizację, oddziaływa w sposób wychowawczy na członków organizacji. Pierwszorzędną rolę odgrywa tu odpowiedni dobór poleceń, wydawanych poszczególnym członkom i dokładne przestrzeganie, by te polecenia były ściśle i całkowicie wykonywane.

Kształcenie umysłu winno się odbywać przez czytanie odpowiednich książek i czasopism, przez odpowiedni dobór referatów na zebraniach placówek i kursach, wreszcie przez prowadzenie przez kierowników rozmów na tematy ideowe i polityczne. Naczelną zasadą winno być, by nie dawać członkom do przemyślenia odrazu zbyt wielu zagadnień, lecz zagadnienie dane omówi możliwie dokładnie i wyczerpująco.

Wreszcie wychowanie fizyczne winno się odbywać przez uprawianie przez członków odpowiednich sportów i ćwiczeń cielesnych.

Taka praca wychowawcza we wszystkich trzech kierunkach prowadzona, często bardzo trudna i żmudna, może jedynie przygotować do wzięcia odpowiedzialności za przyszłość Polski.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

I

W związku z procesem brzeskim senator dr. B. Motz ujawnił niedoszłe plany ustrojowe piłsudczyków. Okazuje się, że czynniki decydujące w obozie sanacyjnym miały zamiar, jak to wynika z rozmowy p. Walerego Sławka z sen. Motzem, wprowadzić monarchję w Polsce. Ukazały się nawet wiadomości w prasie zagranicznej, że kandydatem na tron polski miałby być książę Mikołaj rumuński. Pułk. W. Sławek oraz prasa sanacyjna zaprzeczyli krążącym na ten temat pogłoskom i wyparli się jakiejkolwiek łączności z planami monarchicznemi. Tak czy inaczej trzeba stwierdzić, że część przynajmniej piłsudczyków marzy o ugruntowaniu swej władzy zapomocą monarchji. Ludzie ci łudzą się, że zdołają rozwiązać w ten prosty sposób piętrzące się trudności gospodarcze i zaskoczyć społeczeństwo. Nie przesądzając w tej chwili kwestji wartości i zalet ustroju monarchicznego, musimy zauważyć, że najlepszy nawet król nie jest cudownem lekarstwem na wszystkie dolegliwości i że ważniejszą jeszcze od osoby króla jest grupa ludzi, która rządzi państwem. Jedno dziś możemy stwierdzić, że piłsudczycy zdali już egzamin z nieudolnego rządzenia Polską i nie powinni nas obdarzać pomysłami ustrojowemi, pozbawionemi wszelkiej głębszej treści, odwracającemi uwagę od ciężkiego położenia gospodarczego.

Dnia 30 listopada b. r. wypuszczono z więzienia w Świeciu (Pomorze) kol. Zbigniewa Łukaczyńskiego, kierownika wydziału okręgowego Młodych O. W. P. i kol. L. Trykowskiego, kieromnika powiatowego Młodych. Obydwaj byli aresztowani i w ciągu kilku tygodni przetrzymywani w więzieniu za rzekomy opór władzy w związku ze zjazdem powiatowym Młodych O. W. P. w Świeciu, który jak wiadomo nie odbył się z powodu niespodziewanego cofnięcia pozwolenia, wydanego uprzednio przez starostwo. Policja zaatakowała wychodzących z kościoła uczestników zjazdu i kilku z nich aresztowała. Najdłużej przetrzymywano wymienionych na wstępie kolegów. Dziś wszyscy znajdują się na wolności, witani serdecznie przez obywateli Świecia. Red. Łukaczyńskiemu zgotowano owację i wręczono kwiaty. Nastrój pomimo aresztowań panuje doskonały, prześladowania działaczy obozowych sprawiły, że liczba nowozapisanych kandydatów wzrosła po ostatnich wypadkach w Świeciu o zgórą 80 osób.

Proces brzeski odsłonił wartość moralną i umysłową sanatorów. Zeznania świadków obrony i oskarżenia oświetliły w sposób jaskrawy metody stosowane przez obóz pomajowy. Nie było właściwie środka choćby najmniej etycznego, któregoby nie próbowano użyć w walce z przeciwnikiem. Na tle procesu wystąpiły również cnoty i niecnoty socjalistów, do niedawna jeszcze mocno związanych z piłsudczyzną. Świadek Dziadosz, dyrektor biura sejmowego, oskarżył redaktora socjalistycznego „Naprzodu", Haeckera, a świadek Olearczyk, funkcjonarjusz krakowskiego urzędu śledczego — red. Korolewicza ni mniej ni więcej tylko o informowanie władz policyjnych w sprawie stosunków panujących w P. P. S. Nadto red. Haecker miał się starać o posadę referenta prasowego w woj. krakowskiem. Oskarżeni stanowczo wystąpili przeciw autorom oszczerstw podczas konfrontacji. Nie ulega jednak wątpliwości, że P. P. S. jest przeżarta przez obce organizacje i liczy w swych szeregach wielu niepewnych osobników a nawet konfidentów policyjnych.

Zamordowanie ś. p. Wacławskiego przez żydów w Wilnie odbiło się głośnem echem w całej Polsce. Nie tylko w stolicy i w miastach uniwersyteckich ale i w miastach i miasteczkach prowincjonalnych odbyły się nabożeństwa żałobne za duszę ś. p. Stanisława Wacławskiego. Zwłaszcza żywo reagowała młodzież szkolna. Jak doniosły pisma, w Wilnie aresztowano dwóch żydów podejrzanych o ukamienowanie ś. p. Wacławskiego. Żydzi podnieśli już krzyk z tego powodu i wyrażają swoje niezadowolenie. Ciekawi jesteśmy, jakie będą wyniki śledztwa i czy słuszne żądanie młodzieży polskiej, ażeby sprawców zabójstwa schwytano i ukarano zostanie rychło spełnione?

W stosunku do młodzieży gimnazjalnej, która bardzo żywo wystąpiła przeciwko żydom, stosując bojkot towarzy-

ski i gospodarczy stosuje się — niewiadomo po co — represje. Grzechem już jest samo noszenie zielonej wstążeczki, tak władze szkolne dbają, aby nie drażnić rozpanoszonego w Polsce żydostwa. Uczniowie jednej z klas gimnazjum wpadli na dowcipny pomysł i wobec zakazu noszenia wstążeczek przyszli nazajutrz w zielonych... krawatach.

Akcja przeciwżydowska rozwija się stale i obejmuje coraz to nowe ośrodki. Zewsząd donoszą o postępach bojkotu gospodarczego i o popieraniu polskiego handlu przez szerokie koła społeczeństwa. Przed sklepami żydowskiemi dyżurują akademicy i grzecznie kierują do sklepów polskich. Nadto ukazują się ulotki, które przedstawiają niebezpieczeństwo żydowskie i krótko formułują obowiązki Polaków w chwili bieżącej, jeżeli chodzi o sprawę żydowską. Szereg sklepów polskich wywiesił tabliczki orjentacyjne. Jak nas informują akcja bojkotowa wydała już pewne praktyczne rezultaty i winna być prowadzona nadal z niesłabnącą energją.

II

W Paryżu odbył się ostatnio kongres pacyfistyczny, który zgromadził zgórą tysiąc różnojęzycznych zwolenników rozbrojenia bez żadnych zastrzeżeń. Jałowe dyskusje trwały w ciągu trzech dni i skończyły się na niczem. Międzynarodowi czciciele pokoju na podstawie rewizji granic, ustalonych przez traktaty wersalski i inne, prowadzą właściwie do wojny. Żadne państwo a zwłaszcza Polska nie pozwoli „pokojowo" zmieniać swych granic i nie odda bez krwawej walki ani piędzi ziemi ojczystej. To też stanowisko Francji, Polski i innych państw, zagrożonych dążnościami rewizjonistycznemi, jest następujące: naprzód bezpieczeństwo a potem rozbrojenie. Natomiast „pacyfiści" niemieccy, angielscy, amerykańscy i t. p. dążą jedynie do rozbrojenia Francji i Polski, ażeby umożliwić Niemcom napad na Pomorze i Alzację. Dobrze się zatem stało, że ostatnie zebranie, zamykające paryski kongres pacyfistów, zostało zerwane przez narodową młodzież francuską, która przerwała sielankę międzynarodowych deklamatorów i nie dopuściła w drodze walki do odbycia zebrania. Wśród śpiewu wesołych wojennych piosenek rozeszła się publiczność, rozbrajając zagorzałych „rozbrojeniowców".

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Prof. Fr. Bujak — Uwagi o projekcie nowego podziału Państwa na województwa. Str. 36 Warszawa 1931 r.

Dz. Zdzisław Stahl — Uwagi o władzy państwowej. Str. 32 Warszawa 1931 r.

Młodzież a Ojczyzna. W pięciolecie Obozu Wielkiej Polski. Warszawa. Rok 1931. Nakładem O. W. P. Skład główny: Biuro centralne O. W. P. Warszawa, ul. Złota 5 m. 1. Cena 50 gr.

ęcza. Ilustrowane pismo tygodniowe — zeszyt 49. rok V. Red. i adm.: Poznań. Al. Marcinkowskiego 22

Rozwój. Czasopismo poświęcone unarodowieniu życia polskiego — Numer 30, rok XIV Adres red. i administracji Warszawa, ul. Żórawia 2. Przedpłata kwart. zł. 3, nr. poj — 25 gr.

Myśl Niepodległa. — Tygodnik, nr. 1103, Warszawa, 1931 r. Redaktor i wydawca: A. Niemojewski. Cena nr. poj. 35 gr.

Głos Kolejowca. Organ zjednoczenia kolejowców polskich, wychodzi 3 razy na miesiąc. Nr. 34, Warszawa rok 1931. Adres Red i Adm; Warszawa, Al. Jerozolimska 101.

Głos akademicki. Dwutygodnik narodowy. Numer 1, rok 1 Red. i adm.; Poznań. św. Marcin 65 l. Prenum. 3 zł. rocznie. Nr. poj. 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ:

Pierwsza i ostatnia strona:
1/1 strony . . . . zł. 300.—
1/8 „ . . . . . „ 40.—

W tekście
1/1 strony . . . . zł. 200.—
1/8 „ . . . . . „ 30.—

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Lwowska 15 m. 3.
Tel. 8.56-71 Konto P. K. O. — 13.975.
Redakcja czynna: wtorki, czwartki godz. 18³⁰-19³⁰. Administracja czynna: codzień w godz. 11 — 1 i we wtorki, czwartki, piątki od godz. 19-ej do 21

PRENUMERATA:
Rocznie . . . . **zł. 8**
Półrocznie . . . . . **„ 4**
Kwartalnie . . . . . **„ 2**
Numer pojedyńczy . **gr. 40**

Dwutygodnik „Szczerbiec" jest do nabycia we wszystkich kioskach „Ruchu" w Warszawie i na stacjach kolejowych oraz u sprzedawców ulicznych

Wydawca: Wydawnictwo „Szczerbiec" Sp. z ogr. odp. Redaktor odp.: St. Zieliński

Druk. T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej, Elektoralna 18 Tel. 292-94.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem